



Szkoła Podstawowa nr 84
im. Ruchu Obrońców Pokoju

KAŁAMARZ

W TYM NUMERZE:

Wywiad z p. Alicją Sinicką, pisarką/
Tajemniczy dom / Mity / O Edycie
Stein / Dzień Bezpiecznego Internetu
/ Język gruziński / Mój Las. Leśna
spizarnia – jak z niej korzystać? /
Język migowy



REDAKCJA

Wiktoria Bielawska, Ewa Gaczoł, Hanna
Góra, Złata Gumeniuk, Maria Jarycka-
Kropielnicka, Jagoda Kurek, Małgorzata
Muraszkowska, Tytus Raczycycki, Laura
Siwek

READAKTOR NACZELNA

Marzena Gaczoł

SKŁAD

Bogna Adamczyk



WYWIAD Z P. ALICJĄ SINICKĄ, PISARKĄ ІНТЕРВ'Ю З АЛІЦІЄЮ СІНІЦЬКОЮ - АВТОРКОЮ КНИГ

Rozmawiały: Wiktoria Bielawska, Hanna Góra, Julianna Witkowska, 8c

Tłumaczenie na język ukraiński: Zlata Gumeniuk, 5c



Dz: Dzień dobry, chcielibyśmy przeprowadzić z Panią krótki wywiad. Czy ma Pani jakąś idolkę bądź idola, na których się Pani wzoruje? Skąd Pani tak właściwie czerpie inspirację do pisania książek?

Журн.: Доброго ранку, я хотіла б взяти у вас коротке інтерв'ю. Чи є у вас кумир, на якого ви рівняєтесь? Звідки ви берете натхнення для написання книг?

A: Nie mam takiego jednego idola/ idolki. Każdego pisarza podziwiam za coś innego. Jest tewielu takich pisarzy, którzy imponują mi swoim stylem, tym w jaki sposób tworzą. W każdym jakby widzę coś innego. Jest na przykład taki pisarz Jakub Małecki, taki dość młody autor, ale ma wspaniały styl. Bardzo mi się podobają właśnie jego historie i to, że każda historia jest taka bliska, taka intymna, taka że łatwo się w nią wchodzi. Będzie miał teraz ekranizację swojej powieści "Święto Ognia" i to też właśnie będzie bardzo, bardzo ciekawe. Remigiusza Mroza, czyli naszego takiego znanego, najbardziej popularnego autora, podziwiam za podziwiam za bardzo ciekawe pomysły na fabułę książek, szczególnie thrillerów psychologicznych. Też mi się podoba to, jak i co tworzy. Z zagranicznych autorów bardzo lubię taką nietypową autorkę Caitlín R. Kiernan. W niej znowu cenię taką postawę mroku, którą tworzy, takie zakleszczenie, takie osaczenie.





"Coś, co z pozoru się wydaje nieważnym działaniem, może być początkiem całkowitej zmiany życia."

Kiedy czytam jej książki, to zagłębiam się cała w tej powieści. Na przykład czytam ją przez tydzień i przez tydzień żyję tylko tą historią. Przez cały dzień, cokolwiek bym nie robiła – czuję, jakbym cały czas siedziała w tej fabule. Zatem są to świetni autorzy. Tak naprawdę – zawsze jeśli mi się książka podoba, to automatycznie podziwiam pisarza, twórcę za coś i potem próbuję też takie triki stosować. Na przykład jakieś ciekawe przetasowania w fabule. Są one też bardzo interesujące. Jeżeli chodzi jeszcze o polskiego autora, przytoczę jeszcze nazwisko Marcela Mossa – on jest "fajny" właśnie dla młodzieży. Napisał serię o liceum i u niego mi się bardzo podobają wspomniane przetasowania wydarzeń, Moss potrafi czytelnika zaskakiwać. Ma bardzo dynamiczne te historie. Cały czas coś innego się dzieje. Podsumowując: wymienieni autorzy bardzo mi się podobają i ich mogłabym polecić.

A.: U mnie немає одного кумира. Я захоплюся кожним письменником за щось своє. Є також багато таких письменників, які вражають мене своїм стилем. У кожному я бачу щось інше. Є, наприклад, письменник Якуб Малецький, такий досить молодий автор, але в нього чудовий стиль. Мені дуже подобаються його історії і те, як кожна така близька, така інтимна, так легко зануритись в неї. Тепер у нього буде екранізація його роману «Свято вогню» і це буде дуже, дуже цікаво. Реміріушом Мрузом, тобто

нашим найпопулярнішим автором, захоплююсь за ідеї. За те, що має дуже цікаві ідеї для сюжетів книг, переважно психологічних трилерів. Також мені подобається те, як і що він створює. Серед іноземних авторів дуже люблю таку незвичайну авторку Кейтлін Р. Кірнан. У ній знову мені подобається темрява, яку вона створює, таке глушіння, оточення. Коли я читаю її книги, я відчуваю, що я є в цій книзі. Наприклад, читаю її тиждень і тиждень живу тільки цією історією. Цілий день, що б я не робила, мені здається, що я весь час у цій історії, у цьому сюжеті. Фактично, щоразу, коли мені подобається книга, я автоматично захоплююся письменником, творцем за щось, а потім намагаюся теж використовувати такі прийоми. Наприклад, якісь приємні перестановки в сюжеті, так що це теж дуже цікаво. Що стосується польського автора, він класний для молоді, звуть його Марсель Мосс. У нього є серія про середню школу, і мені дуже подобається, наприклад, така перестановка подій, що це може здивувати. Має дуже динамічні історії, і це мабуть, ті люди, яких я б рекомендувала, які мені дуже подобаються.

Dz: Czytała może pani Agathę Christie?

Журн.: Ви читали Агату Крісті?

A: Agathę Christie, to bardzo dawno. Wiem, że jest tam detektyw Poirot, ale to już tyle lat temu, że chyba nie mogłabym wziąć odpowiedzialności za twierdzenie, że

pamiętam te historie, ale wiem, że napisała wiele. Pamiętam też, że jej historie mnie porwały. Chyba dwie książki czytałam, ale to było bardzo, bardzo dawno. Jak byłam nastolatką. Teraz popularnością cieszy się bardzo dużo książek Agathy. Ja też mam bardzo długą listę książek, które chcę przeczytać. Mam obecnie w domu dwie pozycje z listy, więc będę musiała znaleźć czas.

A.: Агату Крісті, дуже давно. Я знаю, що там детектив Пуаро, але минуло стільки років, що я не думаю, що могла би взяти на себе відповідальність, якби сказала, що пам'ятаю ці історії, але знаю, що вона багато написала. Десь дві книжки читала, але це було дуже, дуже давно, коли я була підлітком, десь тоді. Зараз дуже багато популярних книг Агати. У мене є багато книг, які я хочу прочитати і тому до Агати Крісті поки що не наближаюся. Маю навіть вдома її дві книжки, тому доведеться мені це надолужити.

Dz: Co tak właściwie skłoniło Panią do napisania literatury dziecięcej, bo z tego co słyszałam, to Pani pisze raczej kryminały, thrillery?

Журн.: Що, власне, спонукало вас писати дитячу літературу, бо ви ж пишете детективи, трилери?

A: Skłonił mnie fakt, że mam dwójkę dzieci. Mam synka, który ma już teraz osiem lat oraz czteroletnią córeczkę i chyba chciałam coś dla nich napisać, coś im zostawić. Książkę zadedykowałam właśnie moim dzieciom.

Moje dzieci bardzo żyją moimi książkami, historiami;



также tymi – dla dorosłych. Pytają "A o czym mam napisać tę książkę?". Niestety treści nie są odpowiednie dla ośmiolatka, więc odpowiadam skrótowo: "Jest jakaś Pani w domu na odludziu...". Dopiero jak dzieci dorosną, to będą mogły czytać. Syn i tak bardzo czuje te historie, które tworzę. On już wie, co to jest thriller. Czasem mi mówi: "Mamo ja dam ci pomysł. Na przykład, ta pani może być w domu, a do ogrodu ktoś wszedł i ona nie wie, co się dzieje.". Syn czuje już "klimat", w thrillerze i wie, że buduje on atmosferę zagrożenia i jakieś napięcie. Chociaż nie mogłam z nim o treści mojej książki szczegółowo rozmawiać – on bardzo nią żył. Syn wie na bieżąco, jaka jest premiera w danym momencie, jaki jest tytuł książki i mniej więcej, o czym jest. Bardzo tak ogólnie, oczywiście, ale wie. Dlatego czuję też potrzebę mojego dziecka, żeby całość, cała historia była dla niego. Pisanie dla dzieci wyszło zatem całkiem naturalnie. Nie jestem jedyna! Pisarka Magdalena Witkiewicz, autorka literatury obyczajowej też ma serię książeczek dla dzieci. Również Zygmunt Miłoszewski, bardzo znany autor kryminałów, napisał w zeszłym roku książeczkę dla dzieci, więc takie chęci pojawiają się chyba, gdy ma się dzieci. To pragnienie żeby też coś dla nich napisać.

A.: Spонукало мене зробити це те, що у мене двоє дітей, у мене є син, якому зараз вісім років і чотирирічна

вісім років і чотирирічна донька, і я хотіла щось написати для них. Я присвятила цю книгу своїм дітям. Вони живуть моїми книжками, теж тими для дорослих. Питають «А про що, мамо, ти написала цю книжку?», а це такий зміст ще не призначений для восьмирічної дитини, я ще не можу розповісти йому занадто багато "Жінка в будинку посеред нічого". Я все одно не можу все їм розказати, лише коли вони виростуть, то зможуть прочитати. Він і так відчуває ці історії що я створюю. Він уже знає, що таке трилер, дуже добре в цьому розбирається. Не раз він мені каже «Мамо, я дам тобі ідею. Наприклад, ця жінка може бути вдома, а хтось в саду зайшов, а вона не знає, що відбувається». Він вже трохи розуміє, про що йдеться, наприклад, в трилері, що там така атмосфера небезпеки, якась напруга. Я не могла з ним говорити про це так докладно, і він дуже живим. Він знав, яка зараз прем'єра, яка назва книги і більш-менш про що вона. Дуже так загалом, звичайно, але знав. Є ще Магдалена Віткевич – письменниця моральної літератури, яка також має серію книг для дітей. Зигмунт Мілошевський, він також відомий автор детективів і теж минулого року він написав дитячу книжку. Тож, мабуть, це бажання з'являється,

коли у вас є діти, щоб ви також могли щось зробити для них і залучити їх до цього також.

Dz: Ma Pani może inne pasje poza pisanie książek?

Журн.: Чи є у вас якісь інші хоббі, крім написання книг?

A: Tak, chociaż mam mało dzieci i zawsze czasu też jest mało. Bardzo lubię biegać, jeździć na rolkach, a zatem – sport, ale też zagłębiaję się w tematy związane z jogą i medytacją. Ta dziedzina bardzo mnie rozwija. Jest to dla mnie sposób na higienę umysłu i bardzo sprzyja mojej dalszej twórczości. Daje mi możliwość odprężenia, skupienia się na swoim celu, na swoich myślach, na tym po prostu, że się jest i na najbliższej rzeczywistości.

A.: Так, хоча це займає у мене дуже багато часу, тому що я ще маю маленьких дітей, а тому завжди мало часу. Я дуже люблю бігати, кататися на роликах, але я також заглиблююсь у теми, пов'язані з йогою та медитацією, тому це також те, що мене дуже розвиває. Це дуже добре для моєї подальшої роботи, просто розслабитись, зосередитись на своєму тілі, на своїх думках.

Dz: Wracając do Pani twórczości, jak wygląda proces twórczy? Ma Pani jakieś specjalne miejsce do pisania? Jakiś ulubiony pokój?

Журн.: Як виглядає ваш творчий процес? Чи є у вас якісь спеціальне місце для цього? Є ulubiona кімната?

A: Mam w domu gabinecik na górze. Ja mam ogólnie parterówkę, czyli żyjemy wszyscy na dole, mamy pokoje dzieci na dole, sypialnię na dole, wszystko na dole. Na górze mamy dwa pokoje i w jednym z nich jest mój gabinecik. Wchodzę tam i się odcinam od wszystkiego. Po prostu piszę. Kiedy jednak nie ma moich dzieci w domu, nie ma męża i jestem sama, to potrafię pisać w salonie. W sypialni też bardzo lubię pisać. Chyba wolę w sypialni, bo w salonie jest wysoko. Mam tam antresolę i jest dużo przestrzeni nade mną, a zauważyłam, że gorzej mi się wtedy pisze, trudniej się skupić. Zdecydowanie wolę tworzyć w małych przestrzeniach, gdzie mogę się po prostu zaszyć, jak kot. Ta ograniczoność dobrze działa na mnie i moją kreatywność, więc piszę głównie w tym gabinecziku albo w sypialni, bo tam też jest tak nisko sufit.

A.: У мене є офіс нагорі і вдома. Взагалі ми живемо всі вниз, у нас є дитячі кімнати вниз, спальню вниз, все вниз. Нагорі в нас є дві кімнати і одна з них мій кабінет. Я заходжу, а потім відгороджусь від усього і пишу, але коли немає нікого вдома, я сама, можу писати у вітальні або у спальні. Мені здається, я віддаю перевагу спальні, тому що у вітальні висока стеля, маю таку якби антресоль і наді мною є простір. Я помітила, що коли я сиджу на такому відкритому просторі, коли в мене багато над головою і так само надворі, мені писати гірше. Мені важче зосередитися. Я віддаю перевагу невеликим кімнатам, як кіт, щоб просто сховатися десь і сидіти. Тоді і якби це обмеження добре працює для мене та моєї творчості, тому переважно в кабінеті або в спальні, бо там теж низька стеля.

Dz: Dlaczego zdecydowała się Pani pójść w stronę pisarstwa?

Журн.: Власне, чому ви вирішили писати книги?

A: Bardzo długo szukałam takiego ujęcia dla swojej wyobraźni, wrażliwości i miałam po prostu potrzebę, żeby się otworzyć na coś jeszcze innego w życiu, znaleźć coś, z czym będę spójna, co będzie takie zgodne ze mną i znalazłam to właśnie w pisaniu. Jak mówiłam wcześniej – malowałam, zdarzało mi się pisać wiersze w przeszłości, ale dopiero pisanie prozy "zaskoczyło", spodobało mi się i zaczęłam się w tej dziedzinie rozwijać. Bardzo się cieszę, że tę ścieżkę odnalazłam. Wspaniale jest próbować różnych rzeczy.

Coś, co z pozoru się wydaje nieważnym działaniem, może być początkiem całkowitej zmiany życia. Pamiętam, gdy któregoś dnia otworzyłam Worda i zaczęłam tworzyć bohaterkę – wiadomo, że na wzór siebie, bo na początku pisanie jest takie bardzo pamiętnikowe. To działanie nie było niczym szczególnym, a doprowadziło do tak ogromnego przewrotu w moim życiu. Obecnie robię coś całkiem innego, jestem z dala od miejsc, które kiedyś były moją codziennością: praca czy grono znajomych. Teraz otworzyłam się na świat literatury i jestem pisarką, piszę książki. Poznają też stale nowych ludzi. Wszystko natomiast ma swój początek w niepozornym geście otworzenia Worda i tworzenia bohaterki. Zawsze największe i wartościowsze dla człowieka zmiany, zaczynają się od takich niepozornych rzeczy. Nie musi to być jakiś wyjazd na koncert lub festiwal, jakaś zorganizowana impreza, bo – mimo swojej wagi – wcale nie musi mieć wpływu na życie. Chodzi o taki ruch, autentyczny, który wypływa z nas i warto potem za nim podążać. Warto zaufać intuicji. Nie podszeptom umysłu, tylko temu, czego chce serce, bo w nim

jest wielka wartość. Potem tylko dokładamy do tego umysł i wychodzi coś wspaniałego oraz bardzo wartościowego. Takie są moje doświadczenia.

A.: Я давно шукала виходу для своєї уяви, чутливості і мала потребу відкритися для чогось іншого в житті, знайти щось, що буде мені підходити і я знайшла це в писанні. Як я вже казала, я малювала, також писала вірші, але ось саме писання прози мені сподобалася і я почала це розвивати. Я дуже рада, що знайшла цей шлях. Класно пробувати різні речі. Я пам'ятаю, як відкрила Word і почала створювати героїню, на початку це було тільки для себе. Це було непомітно, а призвело до такого величезного потрясіння в моєму житті. Я вже роблю взагалі щось інше, я далеко від тих місць, які відвідувала щодня робота чи інші знайомі, а тепер я відкрила світ літератури і я письменниця, я пишу книги. Я також скрізь зустрічаю нових людей. Завжди найбільші зміни, починаються з таких непомітних речей, що це не похід на концерт або фестиваль, якийсь організований захід, тому що там може нічого не бути. Це про той автентичний рух, який впливає з нас і варто слідувати за ним. Варто довіритися своїй інтуїції. Не до тих спонукань розуму, тільки те, що хоче серце, бо тут є велика цінність, а потім ми лише додаємо до цього розум, і виходить щось дуже класне, дуже цінне. Принаймні такий мій досвід.

Dz: Dobrze, z naszej strony to już wszystko. Dziękujemy Pani bardzo.

Журн.: Гарзд, у мене все. Дуже дякую.

A: Dziękuję. Powodzenia, wszystkiego dobrego.

A: Дякую. Удачі, всього найкращого.

Dzień Bezpiecznego Internetu 2023
przypada na 7 lutego.

Ewa Gaczoł, 5c

Czy wiesz, że...

Dzień Bezpiecznego Internetu na co dzień, czyli o czym trzeba pamiętać, korzystając z sieci.

O czym należy pamiętać, kiedy decydujemy się na korzystanie z sieci?

1. Przeczytaj uważnie regulamin portalu, zanim go podpiszesz.
2. Chronić swoją prywatność – nie podawaj danych wrażliwych.
3. Zawsze wyloguj się ze swoich kont, zanim odejdiesz od komputera.
4. Chronić wizerunek swój i innych: nie umieszczaj w sieci tekstów i obrazów, które tobie lub innym mogą zaszkodzić. Nie publikuj zdjęć bez zgody osób, które się na nich znajdują. Pamiętaj, że pliki (nawet po skasowaniu) nie znikają z sieci.
5. Szukaj pomocy w trudnych sytuacjach. O niepokojących wydarzeniach powiadom rodziców, wychowawcę lub pedagoga szkolnego. Możesz też skontaktować się z dyżurnym z telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży (bezpłatny numer 116 111).
6. Pamiętaj o ograniczonym zaufaniu, ponieważ nigdy nie wiesz, kto siedzi po drugiej stronie ekranu. Nie mów o sobie wszystkiego, nie umawiaj się na spotkania z nieznanymi.
7. Szanuj innych, bo kultura to podstawa.
8. Walcz z hejtem, czyli nienawiścią w sieci. Nie odpowiadaj agresją na cudzą agresję. Nie rozpowszechniaj w sieci nienawistnych wypowiedzi ani nie dawaj im polubień. Kasuj hejterskie wypowiedzi lub banuj (blokuj dostęp) ich autorów.
9. Nie rozpowszechniaj plotek.
10. Nie kradnij cudzej własności intelektualnej i artystycznej. Kopiowanie czyichś zdjęć czy tekstów i podanie ich jako swoje to plagiat.
11. Dbaj o polszczyznę, unikaj wulgaryzmów.
12. Dbaj o polszczyznę, unikaj wulgaryzmów.

Pamiętaj, że wszystko jest dla ludzi, a surfowanie w sieci to świetna sprawa, ale pod warunkiem, że podchodzimy do tego z umiarem. Nie zaniedbuj realnych znajomych, nie uciekaj w internet, ograniczaj czas spędzony przy komputerze, tablecie czy smartfonie.

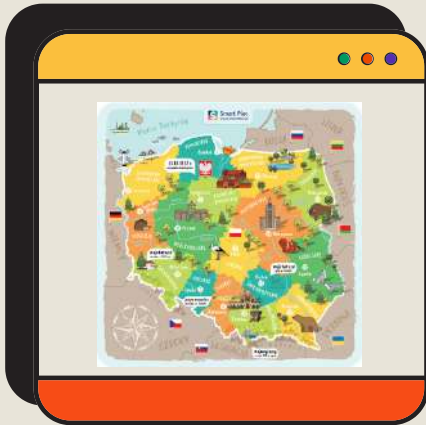


Mity

Mit o powstaniu atlasu - Jagoda Kurek, 5b

Wśród wielu bogów na górze Pradziad mieszkał wielki bóg Pędzikrok. Znany był z wielu niesamowitych, dalekich i bliskich podróży. Często swoimi opowieściami z wycieczek zabawiał innych władców i ludzi.

Pędzikrok podczas swoich podróży bardzo często się gubił lub trafiał w te same miejsca. W wielu miastach i wsiach napotkanych ludzi pytał o drogę do wybranego celu.



Niestety nikt nie mógł mu pomóc. Ludzie bali się oddalać od swoich miejsc zamieszkania, ponieważ ogarniał ich strach, że nie odnajdą drogi do domu. Pewnego dnia Pędzikrok podczas wyprawy zaczął na kartce papieru zaznaczać mijane skały, drzewa, góry, rzeki. Gdy doszedł do celu, stworzył obraz pomagający w poruszaniu się. Nazwał go mapą. Od tej chwili, podczas każdej wyprawy, malował kolejne mapy. Ich zbiór nazwał atlasem. Pędzikrok przekazał atlas ludziom, by ułatwić im poruszanie się w terenie. Byli mu oni bardzo wdzięczni.

Dzięki Pędzikrowi do dziś używamy atlasów i map. Nie da się ukryć, że to wielkie i bardzo potrzebne odkrycie.

Mit o powstaniu szkła - Tytus Raczycki, 5b

Kiedyś w Olimpie Zeus przechadzał się między krzewami z ambrozją. W pewnym momencie potknął się o kamień wystający z ziemi. Aby się ochronić przed upadkiem, puścił piorun i zasłonił nim głowę. Grzmot nie do końca spełnił swoją rolę, ponieważ potoczył się na plażę.

Na plaży pewien krab zaciekał się piorunem i chcąc go podnieść, uszczypnął go. Zeus, który zdążył już podnieść się po upadku, gdy zobaczył kraba, pomyślał, że chce on ukraść piorun. Bóg ruszył na kraba, wyrwał mu piorun i rzucił nim w zwierzę. Co prawda krab przeżył ten atak, ale błyskawica tak mocno rozgrzała piasek, że ten zaczął się topić.

Zwabieni blaskiem i zaciekawieni ludzie zbiegli się na plażę. Zauważyli wtedy, że gdy piasek ostygł, na jego miejscu pojawiał się szkło. Jakiś czas później jeden z kowali wpadł na pomysł, że sam zacznie produkować ten materiał. Odtąd szkło gości na każdym stole i nie tylko.

Mit o powstaniu zwierząt - Małgorzata Muraszkowska, 5b

Na początku nie było nic, żadnych zwierząt, ludzi i roślin – tylko ziemia i woda oraz wulkany, góry, jeziora i pustynie.

Pewnego dnia bogini powietrza Wietta zeszła ze swojego królestwa w chmurach, żeby przespacerować się po ziemi. Gdy spacerowała, uznała, że było tam trochę za pusto – żadnych zwierząt i roślin. Po przechadzce zwołała zebranie, na które przyszły: Sira – bogini morza i wody, Kara – bogini ziemi i Paissa – bogini ognia. Na zebraniu ustaliły, że każda z nich stworzy zwierzęta żyjące w jej żywiole oraz środowisko odpowiednie do życia. Po ustaleniach wzięły się do pracy. Kara stworzyła ssaki żyjące na lądzie, robaki i drzewa, krzaki, lasy, łąki. Wietta stworzyła ptaki, a dla nich gniazda, które umieściła w koronach drzew. Sira zajęła się rybami oraz ssakami morskimi, a dla nich stworzyła rafy koralowe i jaskinie pod wodą, zaś Paissa – ssaki, które umieściła w wulkanach.



Co nam
w duszy gra

READ MORE

Efekt był oszałamiający, a boginie (zadowolone z owoców swojej pracy) postanowiły skusić się na kolejne działania. Stworzyły pierwszą parę ludzi, a dla nich budynek, który nazwały domem. Każda ulepszyła dom, jak umiała: Paissa sprawiła, że ogień zapłonął w kominku, więc w pomieszczeniu zrobiło się ciepło i przytulnie; Kara stworzyła ogród z owocami, którymi ludzie mogli się posilić; Sira zapewniła wodę zdatną do picia, zaś Wietta nauczyła ludzi czytać, pisać, mówić – zaznaczyła jednak, by kobiety i mężczyźni nie rzucali słów na wiatr.

Mit o powstaniu "biustonosza mlekowego" - Laura Siwek, 5a

Kiedyś (pewnego popołudnia) w chmurach bogini nieba Dua zaszła w ciążę z bogiem nieba Gorgonem. Po dziesięciu miesiącach Dua urodziła czterdzieści i cztery wcześniaczki, które nie były ludźmi ani bogami, lecz aniołkami. Dzieci szybko dorastały i uwielbiały pić mleko mamy. Niestety Dua nie miała wyjścia i spędzała cztery godziny dziennie na karmieniu każdego z aniołków. Oddając swój czas maluchom, nie miała go wcale dla męża. Gorgon – bóg cierpliwy, do czasu – wreszcie się zdenerwował, bo tęskno mu było do małżonki.

Gorgon postanowił działać, a nad swoim planem rozmyślał przez cztery pełne tygodnie. Po tym czasie wpadł na pomysł pt. „biustonosz mlekowy”. Był to niemal zwykły stanik, ale miał on wycięte w środkowej części materiału miejsce na lejki, pod które wkładało się butelki. Gorgon stworzył ten pomocny gadżet dla Dui, ponieważ bardzo ją kochał.

READ MORE



Po szesnastu latach każdy z aniołków poszedł w swoją stronę i założył własną rodzinę. Dua wpadła na wspaniały pomysł i poprosiła swojego męża, aby nauczył ją tworzyć „biustonosze mlekowe”. Gorgon oczywiście zgodził się i przekazał tajniki produkcji żonie, wówczas Dua – a zajęło jej to szesnaście tygodni – stworzyła czterdzieści cztery „biustonosze mlekowe” i wręczyła je każdej ze swoich synowych, aby ich życie stało się choć odrobinę łatwiejszym.

Bóg nieba był mile zaskoczony tym, jak zręcznie i szybko poszło Dui wykonanie tego dziwnego, ale funkcjonalnego wynalazku. Wtedy małżeństwo doszło do wniosku, że przecież karmiących matek jest mnóstwo, a każdej z nich przydałaby się taka pomoc. Postanowili zatem sprzedawać swoje wyroby klientom. Interes tak dobrze się kręcił, że po czasie szukali pracowników, gdyż mieli zbyt wiele zamówień. Zatrudnili wykonawców, a Dua uczyła wszystkich tworzenia nowych „biustonoszy mlekowych”. Tymczasem Gorgon zarządzał dziełem sprzedaży oraz zaopatrzeniem pracowników w najlepsze materiały.

Mijały lata, a „biustonosze mlekowe” podbijały kolejne światy. Dua i Gorgon postanowili stworzyć własną firmę, by w pozyskać nowe kontakty i działać na większą skalę. Można zauważyć, że to przez miłość (a raczej dzięki miłości) można stworzyć coś ważnego nie tylko dla nas.

THE END

Język gruziński

Hanna Góra, 8c



Co nam
w duszy gra

Język gruziński jest oficjalnym językiem w całej Gruzji.

W języku gruzińskim używany jest jeden z 14 alfabetów na całym świecie. Co ciekawe, nie ma w nim wielkich liter. Jest to język gardłowy i bardzo trudny do wypowiedzenia.



Język gruziński składa się z trzech alfabetów, lecz używa się tylko jednego z nich. Nazywamy go მხედრული (mkhedrali). Myślę, że ten alfabet jest bardzo przyjemny w nauce, chociaż gramatyka nie należy do łatwych.

W języku gruzińskim czyta się to, co pisze, a pisze się to, co czyta.

Jest to przyjemny język, choć niektóre z wyrazów brzmią, jakby ktoś się dławił – to właśnie jego specyfika – dla nas, Polaków, trudna do przyswojenia.

Poniżej znajdziecie alfabet i parę podstawowych zwrotów.

ა	ბ	გ	დ	ე	ვ	ზ	თ	ი	კ	ლ
a	b	g	d	e	v	z	t	i	k'	l
[a]	[b]	[g]	[d]	[e]	[v]	[z]	[tʰ]	[i]	[kʰ]	[l]
მ	ნ	ო	პ	ჟ	რ	ს	ტ	უ	ფ	ქ
m	n	o	p'	zh	r	s	t'	u	p	k
[m]	[n]	[ɔ]	[pʰ]	[ʒ]	[r]	[s]	[tʰ]	[u]	[pʰ]	[kʰ]
ყ	შ	ჩ	ც	ძ	წ	ჭ	ხ	ჯ	ჲ	
gh	q'	sh	ch	ts	dz	ts'	ch'	kh	j	h
[Y]	[qʰ]	[ʃ]	[tʰʰ]	[tsʰ]	[dz]	[tsʰ]	[tʰ]	[x]	[ɟ]	[h]

გამარჯობა (gamardzoba) – cześć!

გაგიმარჯობს (gagimardzobs) – odpowiedź na „cześć”.

მადლობა (madloba) – dziękuję.

როგორ ხარ (rogor char?) – jak się masz?

ნახვამდის (nachwamelis) – do widzenia.

ბოდიში (bodiszi) – przepraszam (przeprosiny).

კი/ბო/დიახ (ki/cho/diach) – tak.

არა (ara) – nie.

TAJEMNICZY DOM

Maria Jarycka-Kropielnicka, 6a

Przy wschodniej granicy Polski, na Podlasiu, jest położona wieś o nazwie Stare Masiewo, z trzech stron otoczona gąszczem drzew Puszczy Białowieskiej. Wychowywał się tam dwunastoletni chłopiec o imieniu Piotrek. Był niski i szczupły. Miał duże, brązowe oczy i ciemne proste włosy. Wśród rówieśników trzymał się na uboczu. W ogóle był cichy i skryty. Nie lubił tłoku i nie ufał prawie nikomu. Miał tylko jednego przyjaciela, Janka, ale za to prawdziwego. Wiedział, że zawsze może na nim polegać. Był dobrym chłopcem. Miał wielkie serce, zwłaszcza do zwierząt. Sąsiedzi chętnie znosili mu wszystkie zabłąkane koty, pisklęta, które wypadły z gniazda, osierocone szczenięta, wiedząc, że oddają je w dobre ręce.

*Co nam
w duszy gra*



Pewnego chłodnego, wiosennego wieczoru Piotrek usłyszał pukanie do drzwi. Kiedy je otworzył z zaskoczeniem ujrzał wysoką jasnowłosą postać. Była to córka sąsiada, pana Kowalskiego, mieszkającego kilka domów dalej. O panu Kowalskim krążyło mnóstwo plotek. Pewnych informacji było niewiele. We wsi uważano go za dziwaka. Mieszkał samotnie z suką rasy rottweiler, która czasami zachowywała się agresywnie w stosunku do innych psów, a nawet ludzi i często uciekała do lasu na kilka dni.

Miał żonę, która dwadzieścia lat temu zaginęła. Jego córka wyjechała do Francji na studia. Rzadko przyjeżdżała w rodzinne strony. Dlatego jej niespodziewana wizyta tak zdziwiła Piotrką.

- Dobry wieczór... - zaczął nieśmiało.
- Dobry wieczór - odpowiedziała, po czym od razu zaczęła tłumaczyć, co ją tu sprowadza.
- Słyszałam, że opiekujesz się zwierzętami przynoszonymi przez mieszkańców wsi. Mam dla ciebie szczeniaka. Czy mógłbyś się nim zająć?
- Tak, oczywiście - powiedział i zaczął wypytywać o wszystkie informacje dotyczące psa. Szczenie zostało osierocone. Było krzyżówką, rottweilera z owczarkiem niemieckim. Jak domyślił się Piotrek, jego matką musiała być suka sąsiada Kowalskiego, ale nie słyszał nic o tym, żeby umarła... Jednak nie zapytał o to. Widać było, że dziewczyna jest zdenerwowana i zapewne nie chciała by odpowiedzieć na takie pytanie. Kiedy odeszła długo zastanawiał się nad tym zajściem. Wydawało mu się podejrzanym...

Mijały dni, tygodnie aż upłynęły trzy miesiące. Azorek (tak nazwał szczeniaka chłopiec) podrośł i rozpoczął gruntowne szkolenie u Piotrka. Mimo niepokojącej mieszanki krwi nie sprawiał żadnych problemów. Wszystko szło nadspodziewanie łatwo.

Było późne letnie popołudnie, kiedy Piotrek wybrał się na spacer do lasu w słabo znane mu okolice. Szedł już od godziny. Nagle spostrzegł między drzewami zarys domu.



- Skąd w środku Puszczy Białowieskiej wziął się dom!? - pomyślał. Podszedł bliżej i znalazł się ma rozległej polanie. Budynek wyglądał na opuszczony. Grządki w małym ogródku obok zarosły chwastami. Piotrką kusilo, żeby zajrzeć do środka, ale w pojedynkę zwyczajnie się bał. Pamiętał przestrogi mamy, żeby nigdy nie zbliżać się do takich miejsc. Było już późno i musiał wracać do siebie, ale myśl



o tajemniczym domu nie dawała mu spokoju przez resztę dnia. Nazajutrz wybrał się w to samo miejsce z przyjacielem Jankiem i Azorem. Dotarli na polanę. Bez słowa podeszli do drzwi. Napięcie rośnie...

- Wchodzimy? - przerwał milczenie Janek.

- Chyba nie ma innego wyjścia, żeby się dowiedzieć o co w tym wszystkim chodzi... - stwierdził Piotrek.

Otworzyli drzwi. Zawiasy zaskrzypiały przeraźliwie. W środku panowała złowroga cisza. Gruba warstwa kurzu tłumiła ich kroki. Meble były potamane i porozrzucane po pokojach. Z sufitu zwieszały się gęste pajęczyny. Chłopcy chcieli już wyjść, kiedy nagle spostrzegli coś, od czego włosy zjeżyły im się na głowach. W kącie leżał martwy mężczyzna. Na ciele widniały ślady ugryzień, ale nie to było przyczyną śmierci. Zwłoki były nienaruszone. Ten człowiek musiał umrzeć niedawno, ale dom był zaniedbany już wcześniej... W tej chwili chłopcy zapragnęli natychmiast opuścić to straszne miejsce. Jednak Piotrką jakby coś tknęło. Jego uwagę, przykuła mała, biała karteczka pozostawiona na stole, na której starannie wykaligrafowano:



*Kochany tato.
Właśnie przyszedłem do domu.
Idę do lasu na jagody.
Wrócę za godzinę.
Twoja córka, Celina*

- Co mogło się z nią stać? - myślał na głos Piotrek. - Gdyby wróciła i zastała martwego ojca udałaby się po pomoc do wsi...

- A więc wygląda na to, że nie wróciła - wtrącił Janek.

- Powinniśmy jej poszukać - stanowczo zakończył Piotrek.

Odnaleźli stare ubrania dziewczynki i dali psu do powąchania mówiąc:

- Szukaj, szukaj!

Azor głośno zaszczekał, po czym zaczął prowadzić chłopców przez ciemny, posępny las. Szli długo, aż dotarli do miejsca, gdzie las graniczył z rozległymi trzęsawiskami. Wtedy Piotrek zauważył pod drzewem drobną skuloną postać. Podszedł bliżej. Tak, to niewątpliwie Celina. Jej głowę pokrywała burza brudnych, posklejanych w strąki włosów. Była bardzo wystraszona i wychudzona, ale oprócz tego nic złego jej się nie stało. Z początku, chciała mówić. Jednak wkrótce przekonała się do Piotrka.

Trzy dni temu wybrała się na jagody do lasu, zestawiając wcześniej liścik do taty, który niedługo miał wrócić ze spaceru. Kiedy dotarła na miejsce, zauważyła buszującego w krzakach niedźwiedzia. W tych stronach taki widok jest rzadkością, ponieważ niedźwiedzie nie występują w Puszczy Białowieskiej... Tak się go przełękła, że wycofując się nie zwróciła uwagi na to, w którym kierunku idzie. Zabłądziła i trafiła na bagna. Dopiero teraz odnaleźli ją chłopcy.

Słuchając uważnie opowiadania Celiny zbliżali się do wsi. W domu opowiedzieli rodzicom pokrótce co się wydarzyło. Natychmiast wezwano policję. Po niedługim czasie sprawa się wyjaśniła.

Opowieść pana Kowalskiego, który zdecydował przyznać się do wszystkiego połączona z historią Celiny stanowiły jedną całość.

Około trzech miesięcy temu suka pana Kowalskiego uciekła do lasu. Nie było jej przez kilka dni. Zaraz po powrocie do domu zmarła na wściekliznę. W ciągu tych kilku dni spędzonych w lesie musiała się zarazić od jakiegoś dzikiego zwierzęcia i pogryźć tatę Celiny. Pan Kowalski bojąc się, że jej szczenię również będzie sprawiało problemy i że zostało zakażone wścieklizną pozbył się go, oddając Piotrkowi pod opiekę. Tymczasem wirus rozwijał się w ciele ugryzionego mężczyzny przez następne trzy miesiące, a kiedy wystąpiły objawy choroby, Celina zgubiła się w lesie. Jej ojciec pozostawiony sam w domu musiał umrzeć. Tajemniczy dom, który odkrył Piotrek był domem letniskowym, gdzie Celina z tatą spędzała wakacje. Zatrzymano pana Kowalskiego, odwieziono Celinę do mamy. Całą, wieś obiegła wiadomość o wydarzeniach dzisiejszego dnia. Wszystko wskazywało na to, że już nic złego się nie wydarzy. Piotrek i Janek byli teraz znani jako bohaterowie w całej okolicy. Stare Masiewo znów stało się spokojne i ciche, jak niegdyś.



Myśl Edyty Stein

„Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby nawet o tym nie wiedział”

Wiktoria Bielawska, 8c

Myśl Edyty Stein: „Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby nawet o tym nie wiedział” zawiera w sobie bardzo ważną tezę, na której opiera się nasza wiara w Boga. Otóż Bóg jest prawdą. Prawdą o tym, jak żyć, jakie wartości są w życiu najważniejsze. Jest prawdą o życiu wiecznym i o miłości do Boga oraz do innych ludzi.

Długo zastanawiałam się, jak należy rozumieć pojęcie prawdy, która jest tożsama z Bogiem, czyli wykracza poza ludzką wiedzę o doczesnym życiu. Jak to pojęcie rozumiała Edyta Stein? Nie chodzi bowiem o pojęcie znane ze słownika języka polskiego, zgodnie z którym prawda to: „zgodna z rzeczywistością treść słów, interpretacja faktów, przedstawienie czegoś zgodne z realiami” lub „to, co rzeczywiście jest, istnieje lub było”, czy też „zasada dowiedziona naukowo lub wynikająca z doświadczenia, uważana powszechnie za niepodważalną”. Czujemy intuicyjnie, że takie definicje nie wyczerpują znaczenia słowa „prawda”, którą miała na myśli święta Edyta Stein. Jej rozumienie tego pojęcia jest głębsze, dotyka wiary w Boga, tęsknoty i nadziei za życiem wiecznym, w niebie, razem z tymi, których kochamy w życiu doczesnym. Oczywiście kwestie wiary zgłębiamy na lekcjach religii, ale czy w literaturze możemy oprzeć próbę zrozumienia takiej głębi pojęcia prawdy?



Uważam, że tak. Przypomnę lekturę „Quo Vadis” Henryka Sienkiewicza, która w przepiękny i wzruszający sposób przybliżyła nam taki właśnie, wręcz duchowy, wymiar prawdy. Gdy towarzyszymy Apostołowi Piotrowi w jego ostatniej drodze na wzgórze Watykańskie, jesteśmy niejako świadkami prawdy, która ujawnia się pośrednio, poprzez jego postawę wobec nadchodzącej śmierci męczeńskiej. Piotr nie lęka się, nie jest zasmucony, ani przerażony perspektywą śmierci. „Po drodze ludzie zatrzymywali się ze zdziwieniem na widok tego starca, wyznawcy zaś, kładąc im ręce na ramiona, mówili spokojnymi głosami: <Patrzcie, jako umiera sprawiedliwy, który znał Chrystusa i opowiadał miłość na świecie.>”(…) „Piotr słuchał ich i twarz jaśniała mu coraz większą radością, albowiem wzrok jego zaledwie mógł ogarnąć owe tysiące wyznawców. Czuł, że dzieła

dokonał, i wiedział już, że ta Prawda, którą całe życie opowiadał, zaleje wszystko jak fala i że nic już powstrzymać jej nie zdoła.” Ta Prawda, napisana dużą literą, wykracza poza ramy słownikowej definicji pojęcia prawdy. To Prawda, która zawiera sedno naszego istnienia na świecie i do której większość z nas dąży lub której poszukuje, nawet jeżeli wyznaje inną religię lub twierdzi, że nie wierzy w Boga. Pięknie o takiej Prawdzie pisze Winicjusz do Petroniusza: „Ale to nie Parki, jak piszesz, przędą tak słodko nić naszego żywota, to błogostawi nam Chrystus, umiłowany nasz Bóg i Zbawiciel. Żal i łzy znamy, bo nasza Prawda każe nam płakać nad ludzką niedolą, ale nawet i w owych łzach tkwi nasza pociecha, że kiedyś, gdy spłynie czas życia naszego,

"Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby nawet o tym nie wiedział"

odnajdziemy tych wszystkich drogich, którzy zginęli i za Boską naukę mają zginąć jeszcze. Dla nas Piotr i Paweł nie zmarli, lecz narodzili się w chwale. (...)

O tak, drogi, jesteśmy szczęśliwi szczęściem, jakiego nic zburzyć nie zdoła, ponieważ śmierć, która dla Was jest końcem wszystkiego, dla nas będzie tylko przejściem do większego jeszcze spokoju, większego kochania, większej radości." Warto zwrócić uwagę, że pod pojęciem Prawdy mieści się tak naprawdę sens i cel życia, którym jest droga do Boga i do zbawienia. Trzeba też podkreślić, co w utworze „Quo Vadis” było bardzo dosadnie i obrazowo przedstawione, że droga do tej Prawdy usłana jest cierpieniem, bólem, niejednokrotnie męczeńską śmiercią.

Z takim podejściem do Prawdy, którą jest droga do wiecznego życia w niebie, spotykamy się również w innych utworach. Chociażby w dziele Adama Mickiewicza „Dziady” cz. II, gdzie poznajemy duchy Józia i Rózi, które nie mogą dostać się do nieba, bo w życiu nie zaznały nieszczęścia, bólu i trudów codziennego życia. „Kto nie doznał goryczy ni razu, Ten nie dozna słodyczy w niebie.” Zatem nieodłącznym elementem tej Prawdy, która nas zbliża do Boga jest cierpienie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne, które ma niejako moc oczyszczającą i uszlachetniającą nasze dusze. To właśnie trudności i umiejętność podniesienia się po upadku czy nieszczęściu, kształtują nasz charakter i czynią nas ludźmi empatycznymi, którzy są otwarci na pomoc innym ludziom oraz na szczere i pozytywne emocje i uczucia.



Wcale nie trzeba też wprost dążyć do Boga szukając prawdy. Spójrzmy chociażby na Małego Księcia w pięknej lekturze „Mały Książę”, autorstwa Antoine’a de Saint-Exupéry’ego. Bohater szukał prawdy, którą była szczerza i bezinteresowna przyjaźń: „To, co najważniejsze, jest niewidoczne dla oczu.” W tej powieści filozoficznej również jest zawarte rozważanie na temat wartości, takich jak miłość i przyjaźń, które są w naszym życiu najcenniejsze i które są dla nas prawdą o nas samych. Co ciekawe, jest to również utwór, w którym obserwujemy proces oswajania się ze śmiercią. Zatem pomimo tego, że „Mały Książę” nie traktuje o sprawach duchowych, o poszukiwaniu, czy też dążeniu do Boga, to jednak zawiera podobne elementy drogi, wypełnionej poszukiwaniem miłości oraz przekonaniem o życiu po śmierci, charakterystycznym dla poszukujących prawdy.



Podsumowując, w pełni zgadzam się ze świętą Edytą Stein. Jej myśl jest uniwersalna, zarówno dla wierzących, jak i niewierzących, bo traktuje o najważniejszych wartościach, które decydują o naszym człowieczeństwie.

MÓJ LAS

MARIA JARYCKA-KROPIELNICKA, 6A

Pod kierunkiem p. Jolanty Michalec

LEŚNA SPIŻARNIA – JAK Z NIEJ KORZYSTAĆ?



Pewnego ciepłego, leniwego, wrześniowego popołudnia w małym pokoju na trzecim piętrze siedziała na łóżku ciemnowłosa i niezmiernie znudzona dziewczynka. Miała około dwunastu lat, brązowe lśniące włosy, błękitne oczy i wyraźnie skwaszoną minę. Właśnie zastanawiała się, czym by się zająć, kiedy niespodziewanie zadzwonił telefon przerywając głuchą ciszę, która zalegała całą cichą uliczkę. Usłyszała głos swojej najlepszej przyjaciółki, Kasi, która zadzwoniła z taką oto propozycją:

- Cześć. Słuchaj, jadę z rodzicami do lasu na wycieczkę... Może chcesz się do nas przyłączyć?

Pewnego ciepłego, leniwego, wrześniowego popołudnia w małym pokoju na trzecim piętrze siedziała na łóżku ciemnowłosa i niezmiernie znudzona dziewczynka. Miała około dwunastu lat, brązowe lśniące włosy, błękitne oczy i wyraźnie skwaszoną minę. Właśnie zastanawiała się, czym by się zająć, kiedy niespodziewanie zadzwonił telefon przerywając głuchą ciszę, która zalegała całą cichą uliczkę. Usłyszała głos swojej najlepszej przyjaciółki, Kasi, która zadzwoniła z taką oto propozycją:

- Cześć. Słuchaj, jadę z rodzicami do lasu na wycieczkę... Może chcesz się do nas przyłączyć?

Anastazja, bo tak miała na imię owa znudzona osoba, zgodziła się od razu, jednak bez szczególnego entuzjazmu. Nigdy nie uważała lasu za szczególnie ciekawe miejsce, tym bardziej, że nie interesowała się przyrodą. Postrzegała las jako skupisko drzew, nic innego. Nie dostrzegała magii i piękna, które się tam kryły. Wtedy nie wiedziała, że jeszcze tego samego dnia jej wyobrażenie odmieni się zupełnie...

Godzinę po tej krótkiej rozmowie rodzice z Kasią zabrali Anastazję spod jej domu. Najbliższy las znajdował się o godzinę drogi stamtąd, tak więc podróż nie zajęła im dużo czasu. Kiedy wysiedli, powiewał lekki wietrzyk, liście drzew szumiały cicho jakby chciały im coś przekazać... Szli dalej wąską ścieżyną, która raz po raz zakręcała i prowadziła coraz bardziej w głąb ciemnego lasu. W końcu dotarli na niewielką polanę. Tam dorośli ulokowali się na trawie, a Anastazja i Kasia oddaliły się same w przeciwnym kierunku. Szły ścieżką w milczeniu, trzymając się blisko polany, żeby nie zbłądzić i wsłuchując się w tajemnicze odgłosy lasu. Nagle kątem oka Anastazja dostrzegła koniuszek rudej kity. Szły dalej naprzód, zbliżając się do tego miejsca, gdzie zniknęła za drzewem. Wtem kilka kroków dalej wychynęła z zarośli wiewiórka. Podchodziły coraz bliżej i bliżej, a wiewiórka się nie płoszyła, tylko wpatrywała się w nie, swoimi czarnymi, błyszczącymi oczkami.

- Dlaczego ona tak na nas patrzy? – wyszeptała Anastazja, trochę tym zaniepokojona.

- A co, nie podoba ci się to? – dobiegł do jej uszu cichy głos. Spojrzała na Kasię, ale nie ona to powiedziała, tylko... wiewiórka.

- Jak to, wiewiórki mówią!? – krzyknęła nie mogąc zdobyć się w tej chwili na nic innego. Dawno już wyrosła z bajek i opowiadań, w których zwierzęta, przedmioty i rośliny rozmawiały.

Oczywiście dawno też przestała wierzyć, że coś takiego może się wydarzyć w rzeczywistości. I, ku jej zaskoczeniu usłyszała odpowiedź na swoje pytanie, która padła z ust, albo raczej z dzioba przelatującego nad nią dzięcioła czarnego:

- Wszystkie zwierzęta mówią, trzeba tylko umieć wsłuchiwać się w głos natury.
- Tak... Wy, dwunogi, często nie słyszycie nas i dlatego też nie dostrzegacie naszych potrzeb... Nie widzicie, że las to nasz dom, który jest ważny zarówno dla nas, jak i niesie mnóstwo korzyści dla was... - wtręciła wiewiórka.
- No dobrze, ale może zamiast powtarzać to, co mówią w kółko inni udowodnisz nam, że naprawdę tak jest? Podasz konkretne przykłady, jak człowiek może korzystać z zasobów lasu?
- zapytała Kasia, która była równie zszokowana jak Anastazja.
- Mogę zostać waszym przewodnikiem. Oprawdę was po lesie i odkryję przed wami wszystkie jego sekrety... - powiedziała wiewiórka, która, jak się zaraz okazało miała na imię Kita i mieszka w tym lesie od czterech lat, czyli przez całe swoje dotychczasowe życie.



Szły lasem, rozglądając się wokół, a Kita opowiadała im o wszystkim:

- Wszystko to, co wymienię to jadalne części roślin i możecie je zbierać. Oprócz tego, że można je jeść, są smaczne i bardzo, ale to bardzo zdrowe. Można je suszyć, mrozić, kisić, pasteryzować lub robić wywary, odwary, napary, maceraty, syropy, konfitury, octy, intrakty, nalewki, wina, zupy, pasty, soki... A także maści, aromatyzowane sole, smakowe cukry, wykorzystywać do kąpieli, pozyskiwać olejki eteryczne.

Mają tak wiele właściwości, że nie sposób ich wszystkich naraz wyliczyć. Na pewno nie starczy nam dzisiaj na to czasu, dlatego opowiem wam w skrócie o wybranych roślinach.

- To jest pokrzywa zwyczajna... - zaczęła.
- Chyba nie będziemy jeść pokrzywy? Przecież parzy... - przerwała wiewiórce Kasia.
- Dlaczego nie? Jest bogatym źródłem witamin: A, C, K2 oraz B, a także zawiera składniki mineralne, takie jak: magnez, żelazo, wapń, potas, sód i fosfor. Powinno się ją zbierać w okresie wiosennym: kwiecień, maj – zanim zakwitnie. Najcenniejsze są młode liście, bo w nich zgromadzone jest najwięcej tego, co najlepsze. Jej liście i korzenie pomagają na problemy z nerkami i oczyszczają krew ze szkodliwych substancji. Zwiększają liczbę czerwonych krwinek i hemoglobiny, oraz obniżają poziom cukru we krwi. Pokrzywa pomaga na trawienie, pielęgnuje włosy i poprawia odporność. Działa jak naturalny antybiotyk. Wykorzystuje się ją w leczeniu wielu dolegliwości, na przykład anemii. – wyjaśniła wiewiórka.



- Skoro jesteśmy jeszcze blisko polany, chciałabym wam pokazać czarny bez i dziką różę, które lubią rosnąć w takich miejscach. Bez czarny to krzew występujący powszechnie w całej Polsce. Kwitnie w maju i czerwcu. Owoce dojrzewają w sierpniu i teraz, we wrześniu. Wszystkie części bzu czarnego mają zastosowanie w lecznictwie. Kwiaty zawierają spore ilości flawonoidów, kwasy fenolowe i organiczne, olejek, garbniki, śluz, triterpeny, sterole oraz sole mineralne. Owoce bzu czarnego są bogate m.in. w cukry, pektyny, garbniki, witaminy z grupy B, witaminę C, P, prowitaminę A, sole mineralne, niewielkie ilości olejku. Kwiat czarnego bzu działa napotnie, przeciwgorączkowo przy przeziębieniach, grypie, temperaturze, bólach mięśni. Jest stosowany zewnętrznie do płukania gardła, okładów i kąpieli kosmetycznych. Sok z owoców czarnego bzu



pomaga przy przeziębieniach, grypie, zaburzeniach trawiennych. Korzystnie działa na drogi moczowe. Świeże owoce bzu czarnego nadają się na dżem. Ususzone na nalewki i smaczne napary. Napary przygotowuje się również z suszonych kwiatów bzu czarnego. Ze świeżych kwiatostanów warto zrobić lemoniadę lub aromatyczne placki. Dzika róża to również krzew.

W Polsce, dziko rosną aż 23 gatunki tej rośliny. Jest powszechnie dostępna. Spotykana na obrzeżach lasów, na leśnych przydrożach, zrębach, w zaroślach. Surowcem jest kwiat (płatki) dostępny w maju i czerwcu oraz owoc zbierany od sierpnia do października. Płatki kwiatowe stosowano przy niestrawności, bólach gardła, ranach, chorobach skóry. Owoce róży w nadciśnieniu, chorobach serca, wątroby. Owoce zawierają cukry, garbniki, pektyny, witaminy E, K, P i co najważniejsze są przebogatym źródłem witaminy C, działają ogólnie wzmacniająco. Dzika róża jest idealna na rozmaite przetwory.



- Wiosną w tym miejscu rosną całe łany czosnku niedźwiedziego. Wczesnym latem, kiedy przekwitnie, części nadziemne obumierają, dlatego teraz go nie widzimy. Lubi cieniste i wilgotne lasy bukowe. Czosnek niedźwiedzi wspiera działanie układu krążenia, oddechowego, pokarmowego i odpornościowego. Substancje, które się w nim znajdują chronią organizm przed działaniem wolnych rodników. Można stosować go przy przeziębieniach i innych infekcjach dróg oddechowych. Kiedyś był stosowany przeciw szkorbutowi. Przemycano nim zewnętrzne rany. Chroni przed chorobami serca, zakrzepicą, nowotworami, udarem, nadciśnieniem, miażdżycą. Zabija bakter-

-ie chorobotwórcze równocześnie nie niszczy tych „dobrych”. Obniża poziom cholesterolu, leczy choroby wywoływane przez robaki pasożytnicze. Warto czosnek niedźwiedzi spożywać świeży na surowo, żeby zachować wszystkie jego właściwości, ale można go też ususzyć, zamrozić, ukusić lub zakonserwować solą i oliwą, żeby móc go potem używać przez cały rok. Jego liście można dodawać niemal do każdej potrawy.

Posuwały się dalej w las, spacerowały między drzewami, a Kita pokazywała im coraz to nowe rośliny. W pewnym momencie zatrzymały się pod starym, rozłożystym dębem rzucającym głęboki cień. Cała przestrzeń pod nim była pokryta dywanem drobnych, ciemnozielonych i sercowatych listków z ząbkowanymi brzegami.

- To ziele nazywa się bluszczyk kurdybanek. Oczyszcza organizm oraz leczy w dolegliwości układu oddechowego i pokarmowego. Przyspiesza gojenie się drobnych ran i siniaków. Można go jeść na surowo lub dodać do sałatek, kanapek, zup, past, mięs, omletów i jajecznic.

- Zobaczcie, tu, po prawej rośnie przywrotnik pospolity. Jest łatwo dostępną rośliną, rosnącą na polanach, pod lasem, w gajach i zaroślach. Spotykamy prawie 21 gatunków tej rośliny. Surowcem zielarskim jest ziele przywrotnika. Zbiór powinien



odbywać się w kwietniu, ale przywrotnik jest dostępny aż do jesieni. Można go suszyć lub stosować świeży surowiec z rośliny. Zawiera garbniki działające ściągająco i przeciwzapalnie, hamują rozwój bakterii, a gorycze pobudzają wydzielanie soku żołądkowego. Przywrotnik uważany jest za najlepszego przyjaciela kobiet. Ma wspaniałe działanie wewnętrzne i zewnętrzne... – mówiła wiewiórka.

- W lesie są dostępne maliny, jeżyny, poziomki, owoce borówki czernicy, borówki brusznicy, dzikiej róży, kaliny, czarnego bzu, głogu jednoszyjkowego i dwuszyjkowego, śliwy tarniny i jarzębu pospolitego, czyli jarzębiny. Wszystkie te owoce dostarczają mnóstwa witamin. W dodatku są w pełni naturalne, lepsze niż te ze sklepu.



- Kwiaty również są jadalne i nadają się do przetworzenia, na przykład kwiaty lipy drobnolistnej, lipy szerokolistnej, kaliny, róży, czarnego bzu czy robinii akacjowej. Ponad to, pszczoły produkują z nich miody: leśny, akacjowy, lipowy, wrzosowy i malinowy. Tak samo jest z liśćmi drzew: brzozy brodawkowatej i dębu, którego liście dodaje się przecież do kiszonych ogórków. Oprócz tego to właśnie w lesie rosną znane i lubiane grzyby: borowiki (w tym borowik szlachetny), koźlarz babka, maślaki, podgrzybki, gąski, gołąbki, pieprzniki jadalne (czyli kurki), mleczaje rydze, a pod lasami – czubajki kani

I na koniec mój przysmak, czyli różne orzechy: laskowe, żołędzie i bukiew, za którą przepadają też dziki.

- A co zimą? O tej porze roku las przestaje być atrakcyjny? – bardziej stwierdziła niż zapytała Anastazja.

- Oczywiście, że nie! – oburzyła się Kita – Wcale tak nie jest, że na zimę przyroda zamiera. Przez cały rok można chodzić do lasu jak do ogromnej spiżarni, tylko o każdej porze roku sięgamy do innej półki, bo oferta lasu jest zmienna. Przecież to właśnie zimą najlepiej zbierać igły świerka zwyczajnego i jodły pospolitej, sosny zwyczajnej ponieważ wtedy mają najwięcej witaminy C! Można zbierać także igły modrzewia, ale nie zimą, bo modrzew jest jedynym drzewem iglastym, które zrzuca igły. Pod koniec zimy i na początku wiosny na drzewach i krzewach pojawiają się pąki, czyli zawiązki nowych liści lub igieł, bo igły to w istocie przekształcone liście. W nich są zgromadzone wszystkie siły rośliny przeznaczone na cały sezon i dlatego są tak naprawdę najzdrowsze ze wszystkich darów lasu. Czy wiecie, że leczniczymi właściwościami pączków zajmuje się osobna dziedzina nauki, gemmoterapia?

I nie czekając na odpowiedź mówiła dalej:

- Pąki można zbierać z mnóstwa gatunków drzew i krzewów: brzozy, dębu, buka, czeremchy, leszczyny, lipy, sosny, świerka, głogu, wiązu, topoli, maliny, kaliny, dzikiej róży... - Ale czy to co mówisz nie kłóci się z ochroną przyrody, i tak dalej...? – zapytała zupełnie już zdezorientowana Anastazja – Przecież jeśli każdy przyjdzie do lasu i nazrywa kwiatów i liści, to nic już nie zostanie!

- To bardzo ważne, żeby z darów lasu korzystać mądrze i z rozwagą. Po pierwsze, pozyskujcie to, czego chcecie użyć, w taki sposób, żeby nie uszkodzić rośliny. Pędy, igły i liście bardzo często udaje się zebrać z drzew po wycince lub z wiatrolomów. Bez uszczerbku dla przyrody. Po drugie, pod żadnym pozorem nie zbierajcie niczego, co jest pod ochroną! Po trzecie, zbierajcie tylko te rośliny, które znacie i tylko tyle, ile potrzebujecie. Pamiętajcie, że jesteście gośćmi. Dary lasu nie są tylko dla was. My, zwierzęta też z nich korzystamy! Nie mamy nic przeciwko temu, żebyście nas odwiedzali, ale uszanujcie nas i nasz dom, abyśmy dalej mogli się nimi cieszyć.



Kiedy wracali do domu Anastazja wciąż była oszołomiona. Nie mogła pojąć, że praktycznie kilkanaście minut temu rozmawiała z wiewiórką i że dowiedziała się w tak krótkim czasie tak wielu rzeczy. Oczywiście Anastazja i Kasia postanowiły całą tę sytuację zachować w tajemnicy. Jednak opowiadanie Kity na tyle je zaciekało, że postanowiły przetestować działanie roślin, o których mówiła. W tym celu wyszukały najciekawsze, według nich przepisy i następnego dnia po południu spotkały się w domu Anastazji, żeby je wypróbować. Oto przepisy które wybrały dziewczynki:

Składniki na ciasto: 450 g rozdrobnionej świeżej lub mrożonej pokrzywy, 2/3 szklanki oleju, 1 szklanka cukru (drobnego lub cukru pudru), 3 jajka, 2 szklanki mąki pszennej, 2 łyżeczki proszku do pieczenia

Składniki na krem mascarpone: 250 g serka mascarpone (zimne), 200 ml śmietanki 36% (zimnej), 4 łyżki cukru pudru, 1 łyżeczka wanilii

Wykonanie ciasta: Mrożoną pokrzywę rozmrażamy na sitku, następnie odciskamy z nadmiaru wody, miksujemy blenderem na jednolity mus. Świeżą pokrzywę po umyciu wkładamy do garnka i mieszając podgrzewamy ok. 1 - 2 minuty aż zwiędnie, następnie blendujemy na mus. Jajka ogrzewamy (lepiej się ubijają) - wkładamy do miski, zalewamy bardzo ciepłą wodą z kranu i odstawiamy na kilkanaście minut, w razie potrzeby zmieniamy wodę na cieplejszą. Piekarnik nagrzewamy do 180 stopni C. Jajka wbijamy do miski, dodajemy cukier i ubijamy na puszystą oraz jasną masę. Następnie ciągle ubijając wlewamy cieniutkim strumieniem olej. Dodajemy mus z pokrzywy i miksujemy na małych obrotach miksera do połączenia się składników w jednolitą masę. Oddzielnie przesiewamy mąkę i mieszamy z proszkiem do pieczenia. Przesypujemy do ubitych jajek i miksujemy na małych obrotach, tylko do połączenia się składników w jednolite ciasto. Masę wylewamy do formy o średnicy 24 cm (dno wyłożone papierem) pieczemy przez ok. 40 - 45 minut do suchego patyczka. Wyjmujemy i studzimy. **Krem mascarpone:** Do misy miksera wkładamy mocno schłodzony ser mascarpone oraz śmietankę, dodajemy cukier puder i wanilię. Ubijamy przez kilka minut aż masa zwiększy objętość i będzie puszysta.

Przełożenie: Ciasto kroimy na 2 części. Dolną kładziemy na paterze lub na talerzu. Wykładamy krem mascarpone. Z górnej zielonej części ciasta wybieramy łyżeczką zielony środek i wykładamy na krem. Dekorujemy owocami.



PESTO Z CZOSNKU NIEDŹWIEDZIEGO

Składniki na 1 stoiczek: około 150 g czosnku niedźwiedziego, 40 g orzechów (mogą być laskowe, piniowe) lub nasiona słonecznika, 30 g żółtego sera (parmezan, grana padano), sól, pieprz, sok z cytryny.

Zebrany i umyty czosnek niedźwiedzi trzeba drobno pokroić. Na patelni prażymy orzechy i nasiona. Ser ścieramy na tarce o drobnych oczkach. Całość miksujemy blenderem, stopniowo dolewając oliwy. Gdy sos będzie miał gładką konsystencję, doprawiamy do smaku solą, pieprzem i sokiem z cytryny. Podajemy z makaronem, kopytkami lub ugotowanymi i pokrojonymi w drobną kostkę ziemniakami.

KWIATY BZU CZARNEGO W CIEŚCIE NALEŚNIKOWYM

Potrzebujemy kilku świeżych baldachów z kwiatostanami bzu czarnego.

Przygotowujemy ciasto naleśnikowe według dowolnego przepisu. Pojedynczy baldach zanurzamy w cieście naleśnikowym i układamy na rozgrzanej patelni z olejem roślinnym. Smażymy przez kilka minut z dwóch stron na lekko brązowy kolor. Czarny bez w cieście naleśnikowym będzie wykwintnym przysmakiem, jeśli danie udekorujemy leśnymi poziomkami. Alternatywą może być koktajl truskawkowy.



PRZECIER Z OWOCÓW DZIKIEJ RÓŻY

Składniki: owoce dzikiej róży.



Zebrane owoce dzikiej róży pozbawiamy znajdujących się w mięsistej owocni żółtych lub białawych orzeszków. Oczyszczone owoce mieszamy z cukrem i małą ilością wody. Następnie rozdrabniamy i gotujemy. Powstały przecier przekładamy do słoików i pasteryzujemy około 15 minut.

PRZEPIS KOSMETYCZNY Z PRZYWROTNIKIEM

Składniki: ziele przywrotnika

1 łyżkę rozdrobnionego ziele przywrotnika zalewamy szklanką wody zimnej. Ogrzewamy pod przykryciem prawie do wrzenia przez pół godziny, nie gotując. Odstawiamy na 15 minut. Przecedzamy. Można stosować do kompresów, obmywań i okładów na otarte naskórek, lekkie oparzenia, trądzik. Przygotowany odwar dodany do kąpieli uczyni naszą skórę miękką, nawilżoną. Przywrotnik w kosmetyce sprawdzi się w postaci papki nałożonej na twarz z rozdrobnionego świeżego ziele.

NAPÓJ Z ŻOŁĘDZI, NAZYWANY KAWĄ ŻOŁĘDZIOWĄ

Składniki: żołądzie

Żołądzie obieramy z łupinek. Następnie aby pozbyć się goryczy pochodzącej z garbników, moczymy w ługu (wodny roztwór popiołu z drzew liściastych najlepiej lipy). Rozpuszczamy w wodzie kilka łyżek popiołu i otrzymujemy roztwór o odczynie silnie zasadowym. Substancje o odczynie kwaśnym np. taniny wiążą się z substancjami zawartymi w popiele i przechodzą do roztworu. Teraz żołądzie trzeba rozdrabniać i prażyć na patelni lub w piekarniku. Żołądzie mielimy i już możemy delektować się kawą żołądziową o ciekawym smaku i zapachu, z nutą orzechową. Żołądzie są zasobne w garbniki, cukry, skrobię, tłuszcze, białka, kwasy fenolowe. W czasach głodu były wykorzystywane jako pożywienie. Również Indianie używali tego pokarmu, jedli je gotowane z mięsem i syropem klonowym. Obecnie pojawiają się przepisy na wykorzystanie maki z żołądzi.

PRZEPIS KOSMETYCZNY NA MAŚĆ CHOINKOWĄ

Składniki: 200 ml oleju kokosowego, 40 pączków sosny, 20 małych gałązek świerkowych z pączkami, po około 5 cm każda, 50 ml żywicy świerkowej lub sosnowej.

Wszystkie składniki umieszczamy na patelni i podgrzewamy na małym ogniu. Po kilku minutach żywica się rozpuści, igliwie straci jaskrawozielony kolor. Olej zabarwi się na złoto. Po 20 minutach miksturę przecedzamy. Maść choinkowa cudownie pachnie lasem i przyda się do nacierania bolących mięśni, stawów, na małe rany i ukąszenia owadów, do nacierania klatki piersiowej prze kaszlu i katarze.

BIBLIOGRAFIA

www.rozanski.li

www.rozanski.ch/gemmoterapia

A. Ożarowski, Ziołolecznictwo, Warszawa 1976.

A. Ożarowski, W. Jaroniewski, Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie, Warszawa 1989.

M. Gorzkowska, Zioła jak zbierać przetwarzać stosować, Olszanica 2017.

M. Senderski, Prawie wszystko o ziołach i ziołolecznictwie, Podkowa Leśna 2017.



KĄCIK JĘZYKA MIGOWEGO



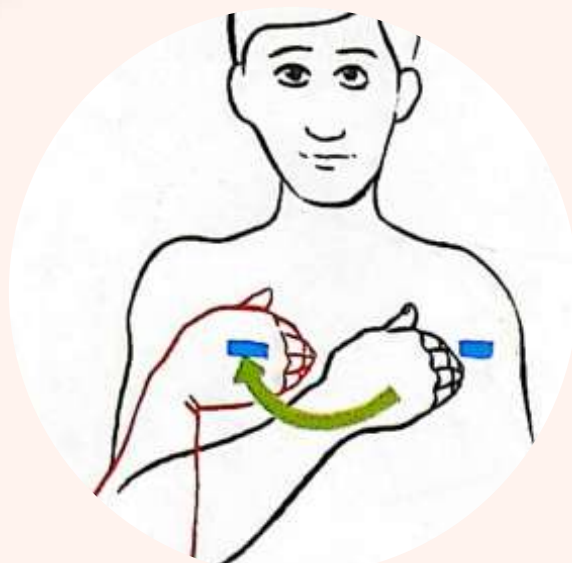
JA



TY



ON, ONA, ONO



MY



WY



ONI, ONE

Vasylyna Fromel,
Nadia Jędrzejak

KRUK i LIS

Kruk miał w
pysku ser
ogromny



Lis, niby skromny,
Przyśledł do niego
i zerkł:

"Miły bracie,
Nie mogę się nacieszyć
kiedy patrzę na
cię!"



coż to za
oczy! ich blask
aż mroczy, czyż
można dostać taką
postać!"

A piórek
jaki! jakie
szkniarę!
jednak



włec kruk w kanaty skoro
pysk rozdzawił, ser wypa-
lis go porwał i kruk
został

A jeśli
nie jestem
w błędzie,
pewnie i gros
śliczny będzie!"



Choose
the right
option.

Can, Must, Should

1. Steven ... play the drums really well.

a) Can't
b) Can
c) must



8. This is dangerous. They ... sit down.

a) Can
b) should
c) mustn't



15. ... you drive a tractor?
No, because I'm 16!

a) Can
b) Must
c) Should



2. You ... be quiet because dad is taking a nap.

a) Can't
b) must
c) shouldn't



9. Sam ... protect his skin with some sun Cream.

a) should
b) must
c) Can



16. He ... make you an amazing tattoo now.

a) Can
b) must
c) shouldn't



3. Arthur ... go shopping. His fridge is empty!

a) Can
b) must
c) shouldn't



10. My sister Amanda ... bake delicious biscuits.

a) Can
b) must
c) should



17. You ... take your umbrella in trip to London.

a) Can
b) must
c) should



4. Tim ... eat two ice Creams. It's not a good idea.

a) mustn't
b) Can't
c) shouldn't



11. Your cousin ... surf very well. And you?

a) Can
b) must
c) should



18. Drivers ... stop because the kids are Crossing.

a) Can
b) must
c) should



5. You ... eat much fast food every day.

a) Can't
b) mustn't
c) shouldn't



12. Remember that you ... take a selfie in Class.

a) Can't
b) mustn't
c) shouldn't



19. Ben, you ... drive if you are drunk. It's illegal!

a) Can't
b) mustn't
c) shouldn't



6. You ... be afraid, Peter.

a) Can't
b) mustn't
c) shouldn't



13. Sheila ... play the bassoon at all!

a) Can't
b) mustn't
c) shouldn't



20. My neighbour ... be on a diet. She's too fat!

a) Can
b) must
c) should



7. Wow! Nadia ... speak eight languages.

a) Can
b) must
c) should



14. Freddy ... sleep. He has a very important exam.

a) Can't
b) mustn't
c) shouldn't



21. You ... see well, Samuel. Wear your glasses!

a) Can
b) Can't
c) should





Materiały źródłowe z których korzystano przy tworzeniu nr 45:

<https://www.e-kolo.pl/wiadomosci,17461,nowa-ksiazka-jakuba-maleckiego-juz-w-ksiegarniach>

<https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103089,28658504,remigiusz-mroz-poprawia-poziom-czytelnictwa-w-polsce-pisarz.html>

<https://www.taniaksiazka.pl/autor/alicja-sinicka>

<https://smartplac.pl/produkt/naklejka-mapa-polski>

<http://kamila.budrewicz.com/mView/folder/257/id/3822>

<https://pl.freepik.com/autor/andreycherkasov>

<https://ossolineum.pl/index.php/test/>



Podziel się z nami swoją pasją!

Czekamy na Twoje teksty, sugestie, zdjęcia i spostrzeżenia.

Mail do redakcji: redakcja.sp84@gmail.com

